Nr 258 — Niedziela 11 (24) listopada 1907 roku. — Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.—Tel. 1672.
Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie 8 rub., półrocznie 4.50, kwartalnie 2.50, miesięcznie 85 kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie 14 rubli, półrocznie 7, kwartalnie 4 ruble. Za zmianę adresu dopłaca się 30 kop., przyczem prosimy podawać poprzedni.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz, 10 k. za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. W Kijowie prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika“; w Paryżu wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; w Warszawie Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8 W Żytomierzu w księgarni p. F. Zieńkiewiczowej, ul. Kijowska

KALENDARZ.

11 (24) Niedziela — Marcina B. W.
12 (25) Poniedz. — Marcina P. M.
13 (26) Wtorek — Dydaka W.
14 (27) Środa — Jukunda B. W.
15 (28) Czwartek — Leopolda.
16 (29) Piątek — Edmunda B. W.
17 (30) Sobota — Grzegorza.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 od południa codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Reakcya czy brak żywotności?

Od dłuższego już czasu wszystkie sprawozdania z przebiegu obrad na walnych zgromadzeniach, zebraniach delegatów i posiedzeniach zarządów związków zawodowych robotniczych zawierają niezmienny, stereotypowy ustęp o apatyi i obojętności, o niepłaceniu składek i nieuczęszczaniu na zebrania, o deficytach i nawet rezygnacyi jedynego, do końca czynnego organu — sekretarza.

Takiego rodzaju sprawozdania nie dadzą się spisać na wołowej skórze, nie budzą one zainteresowanych do nowych wysiłków energii — przeciwnie, pod wpływem tych informacyi rośnie i podnosi głowę przekonanie, że obrany, czysto zawodowy, kierunek ruchu robotniczego jest fałszywy, że nie odpowiada on potrzebom, szeroko pojmowanym, warstwy robotniczej, że stoi w sprzeczności z jej psychologią.

Są to jednak objawy przedwczesnego zniechęcenia jednych, nieuzasadnionej radości drugich.

Warstwy robotnicze mają dużo cech wspólnych z naszą młodzieżą; przedewszystkiem cechuje je zdolność do nader intensywnego reagowania na zjawiska, do wielkich nadziei i łatwego zaangażowania wszystkich sił. Już nieraz obserwowaliśmy, jak wśród burzy dziejowej najwyżej piętrzyły się fale ruchu robotniczego.

Ale, im wyżej sięga fala nadziei i aspiracyi, tem dotkliwsze jest zetknięcie z nieubłaganą rzeczywistością, tem większy zawód i zniechęcenie.

Taką chwilę przeżywa obecnie ruch robotniczy. Reakcyę bierności i apatyi potęguje ta osobliwa szkoła myślenia, jaką zaszczepiono robotnikowi na naszym gruncie pod wpływem doktryny socyalistycznej. Pod wpływem tej szkoły warstwy robotnicze, wciągnięte do ruchu politycznego, przyzwyczaiły się widzieć w obecnych warunkach politycznych i ekonomicznych jakąś zewnętrzną sieć potężną, którą zgodny wysiłek szeregów robotniczych mocen jest zniweczyć i zerwać.

Więc owe jutro jaśniejsze wydawało się już bliskiem i szukano go blizko siebie w każdej pracy, nawet na najdrobniejszą odliczonej metę.

To samo stało się z ruchem zawodowym. Kiedy praktyczny rozsądek robotniczy wyrwał jego umysł z więzów przesyconego pod różnemi etykietami na naszym gruncie blankizmu i popchnął do organizacyi zawodowej, przyniósł on do tej pracy swe nadzieje niezwłocznego skutku, niezwłocznej poprawy bytu. Jednocześnie brakowało mu zdolności do codziennego, systematycznego wysiłku, do pracy ciągłej. Więc po chwilowym zapale i śmiałych rachubach opadły bezwładnie ręce, tak samo, jak opadły wielu innym i doświadczył on reakcyi najgroźniejszej, bo wewnętrznej, tej która, żyjąc w nas samych, tamuje nasze ruchy, dezorganizuje szeregi, zmniejsza społeczną wrażliwość i obniża uświadomienie.

Taki okres przeżywają dziś związki zawodowe.

Jest to okres ogólnej reakcyi po krótkich miodowych miesiącach ruchu wolnościowego, jeden z objawów tego zjawiska, które obserwujemy, niestety, w całym szeregu innych prac w życiu naszych stowarzyszeń i związków.

Z tą tylko różnicą, że tam objawy są jaskrawsze tak samo jak jaskrawsze były i objawy poprzednie, z okresu nadziei i śmiałych rachub.

Ale nie świadczy to bynajmniej o nieżywotności samej idei związków zawodowych, o jej sprzeczności z psychologią naszego robotnika i jego dążeniami.

Jest to objaw chwilowy i na inteligencyę pracującą w szeregach robotniczych wkłada tem większy obowiązek przetrwania i wytrwania.

Bo tylko na tej drodze leży przyszłość i lepsza dola robotnika. W pracy codziennej nad sobą i dla siebie wyrobi on wszystkie cechy charakteru i umysłu, podnoszące jego jako warstwę na wyższy poziom społeczny i zakładające jedyne trwałe podwaliny tryumfu prawdziwego demokratyzmu.

Przegląd polityczny.

Niemcy w Azyi mniejszej. — Kolej Bagdadzka. Warunki angielskie. — Proces ex-ministra Nasiego przed senatem włoskim.

Najbliższe skutki porozumienia angielsko-niemieckiego prawdopodobnie pojawią się na terenie niemieckiej polityki w Azyi mniejszej. Jedynym praktycznym rezultatem podróży cesarza Wilhelma będzie na razie przyspieszenie budowy kolei Bagdadzkiej. Ale i w tej sprawie będą musiały Niemcy poczynić znaczne na rzecz polityki angielskiej ustępstwa. Dotyczą one tak kierunku budowy, jak sposobu eksploatacyi nowej linii światowej, która dla panowania angielskiego w Indyach ma doniosłe znaczenie. Z chwilą, gdy Anglia porozumiała się z Rosyą co do podziału sfer wpływu w Persyi i Afganistanie, połączenie kolejowe Indyi z siecią dróg żelaznych centralnej Azyi nie ulega wątpliwości. Przyjdzie ono do skutku prędzej, niż będzie mogła być wybudowaną kolej Bagdadzka. Już dziś wybudowana jest kolej żelazna z Schikarpur nad Indusem przez Siwistan i Pischin w Beludżystanie do Kandahar, a po układzie anglo-rosyjskim niedaleka jest chwila, kiedy ta kolej połączoną zostanie z linią rosyjską środkowo-azyatycką.

Obecnie depesza Reutera z Bombay przynosi wiadomość ze sfer rządowych w Indyach, że porozumienie niemiecko-angielskie miało przedewszystkiem na celu uzyskanie zgody Anglii na budowę przez Niemcy kolei Bagdadzkiej. „Times of India" oświadcza się za budową tej kolei, żąda jednak pewnych zmian w pierwotnym projekcie budowy. Poprzednie bowiem plany niemieckie są dla Indyi angielskich nie do przyjęcia. Natomiast żąda Anglia, aby linia Bagdad-Kueit, a nawet linia Bagdad-Chaninkou przeszła pod angielski zarząd, a nadto żeby Anglii zapewniono wpływ na układanie taryfy kolejowej, tudzież żeglugę na rzece Tigris.

Sir Harry Johnston, znany liberalny polityk kolonialny angielski, ogłosił na temat zbliżenia anglo-niemieckiego artykuł w „Daily Chronicle", w którym pisze: „Jeżeli Niemcy Wilhelma II mają daleko sięgające plany rozwoju potęgi kolonialnej i jeżeli swą przyszłość szukają na morzu — to niechybnie musiałyby popaść w konflikt z Anglią i Francyą. Niemcy mogłyby może jeszcze raz nad Francyą odnieść zwycięstwo, lecz tylko wówczas, gdyby Francya była osamotnioną. To zdaje się być wykluczone. Cała przeto polityka Niemiec, szukająca oparcia w portach atlantyckich, musi być dziś uważaną za przedwczesną. Również cała t. zw. Afryka niemiecka jest straconą placówką. Z chwilą, kiedy kolonie niemieckie w Afryce rozszerzą się, staną się one niewątpliwie częścią składową południowo-afrykańskiej federacyi. Niemieckiemi te kolonie z pewnością nie będą, jak nie są holenderskiemi, francuskiemi lub hiszpańskiemi kolonie, założone niegdyś przez Holendrów, Francuzów i Hiszpanów w Ameryce Północnej — stanowiące dziś potężną Unię Stanów Zjednoczonych północnej Ameryki.

Niemcy w obecnym stanie rzeczy mogą się zwrócić jedynie do Turcyi i tam szukać w Małej Azyi, w Anatolii, miejsca do spełniania misyi cywilizacyjnej, jeżeli wogóle jeszcze jaką misyę mają.

Wprawdzie wśród Arabów Syryi i Mezopotamii są silne stronnictwa, przekładające protektorat angielski nad wpływ niemiecki, ale dla Anglii najkorzystniej będzie, jeżeli Niemcy się w Anatolii usadowią i wogóle zajmą Małą Azyę. Wtedy mogą sobie budować kolej Bagdadzką. Kapitałów na to przedsiębiorstwo Anglia z pewnością Niemcom nie pożyczy. Niema bowiem powodu ułatwiać im ich misyę.

*

Od 5 listopada toczy się przed senatem włoskim, zamienionym na najwyższy trybunał karny, proces o kradzież pieniędzy rządowych eks-ministra oświaty Nasiego. Im dłużej proces ten trwa i im bardziej odsłania szczegóły administracyi włoskiej, tem jaskrawiej oświetla nie tylko winę ministra, lecz i korupcyę biurokracyi włoskiej. Tem bardziej też poczynamy rozumieć psychologię wyborców sycylijskich, którzy, pomimo wszystkie dowody kradzieży, widzą w Nasim swego męża zaufania. Ale też wyborcy sycylijscy w niczem nie dopatrują różnicy między Nasim a Zanardellim i innymi ministrami włoskimi, którzy tylko tem się chyba różnią od Nasiego, że nie stawali przed sądem, gdyż ich nikt do odpowiedzialności nie pociągał. A Nasi, chociaż popełniał „nieprawidłowości" z pieniędzmi rządowymi, był Trapańczykiem, był patryotą sycylijskim i Trapańczycy pomimo wszystkie dowody winy nie przestali kochać swego patryotycznego posła i ministra. Jest to objaw psychologii narodowej mafii w Sycylii.

Nunzio Nasi wszedł po raz pierwszy do parlamentu przed laty 11, jako poseł miasta i okręgu Trapani. Był wymowny, pracowity i ambitny. W dwa lata po wyborze na posła został ministrem poczt i telegrafów w gabinecie Pelloux, a w roku 1902 wstąpił, jako minister oświaty do gabinetu Zanardelliego. Tam kolegował razem z dzisiejszym prezydentem gabinetu p. Giolitti, który w gabinecie Zanardelliego był ministrem spraw wewnętrznych. Wkrótce po upadku gabinetu Zanardelliego pojawiły się pogłoski o nadużyciach pieniężnych ministra oświaty; wreszcie poseł Bissolati wystąpił w lutym 1904 r. z formalnym aktem oskarżenia ministra Nasiego. Sprawozdawca komisyi budżetowej, Saporito, zbadał akty i potwierdził wszystkie punkta oskarżenia Bissolatiego. W ciągu 21 miesięcy urzędowania swego Nasi wydał 28,241 lirów na drobne wydatki biurowe, a 212,000 lirów na zapomogi dla nauczycieli ludowych — którzy wprawdzie nigdy nauczycielami nie byli, natomiast byli bliskimi krewnymi i przyjaciółmi ministra. Na podstawie tych odkryć odesłano sprawę na drogę karną, wydano polecenie uwięzienia Nasiego—lecz zanim parlament zdążył uchwalić formalne wydanie sądom swego czcigodnego członka, Nasi był już za granicą.

Po długich sporach kompetencyjnych sądy odstąpiły tę sprawę do osądzenia senatowi, który w obecności co najmniej 50 członków może wydać prawomocny wyrok. Nasi stanął przed forum tego sądu senatorskiego. Obok niego stanął jako oskarżony dyrektor kancelaryi, Lombardo. Zawezwano 280 świadków, stanęło 13 obrońców i rozpoczęła się *une cause célèbre*. Rozpoczęły się odkrycia, z każdym dniem bardziej sensacyjne i bardziej skandaliczne. Dziś już stwierdzono, że za Nasim stał prezydent ministrów Zanardelli, że Zanardelli popadł w długi, że Nasi dostarczał pieniędzy swemu szefowi. Zanardelli nie żyje—tłumaczyć się nie może. Ale za to Nasi tłumaczy się Zanardellim. A że i p. Giolitti był wówczas ministrem spraw wewnętrznych, więc cały proces Nasiego jest dla rządu obecnego największym kłopotem. Proces potrwa jeszcze długo.

w.

Sprawy polskie.

—(-)—

Sprawa Dobrodzickiej.

Z powodu przeniesienia sprawy, oskarżonej o uczestnictwo w zamachu na general-gubernatora Skałona, Dobrodzickiej, z Krakowa do Wiednia, poseł Stapiński postawił w parlamencie wiedeńskim wniosek nagły, żądający — wyboru komisyi z 48 członków, którąby zbadała przyczyny tego przeniesienia i najdalej w ciągu 30 dni złożyła Izbie sprawozdanie. Wniesiono nadto w parlamencie interpelacyę, która oświadcza, że cała opinia publiczna Galicyi podziela zdanie, iż zachodzi tu akt międzynarodowej interwencyi gabinetowej, że austryackie sądownictwo dało się skłonić do sędziowskiej grzeczności względem obcego rządu, który obawiał się uwolnienia Dobrodzickiej przez krakowski sąd przysięgłych. Oddanie sprawy sądowi, nie władającemu językiem polskim, wobec znacznej objętości aktów śledczych, pogarsza jeszcze przebieg postępowania przedwstępnego, przez co także więzienie śledcze zostaje przedłużone, a więc zasady postępowania procesu karnego w niebywały sposób pominięto.

Głos niemiecki o sprawie polskiej.

Paweł Fuss, *Oberamtmann und Rittergutsbesitzer*, właściciel Wituchowa pod Kwilczem, wydał w ostatnich dniach broszurę niemiecką p. t. „Stosunki w prowincyi poznańskiej", gdzie kreśli stosunki tak jak są w świetle prawdziwem i wykazuje krzywdy polskie i zaprzecza bajkom, rozpuszczanym przez hakatystów. Autor w ostrych słowach piętnuje politykę antypolską, zwłaszcza projekt wywłaszczenia przymusowego. Jest to jeden z bardzo niewielu rozsądnych głosów niemieckich o sprawach polskich.

ALEKSANDER JABŁONOWSKI.

Z przeszłości Ukrainy.*)

IX.

Razem z Kijowem i Bracławiem, przyjęła Korona na swe łono, powstałą na stepach tamecznych, w poprzednim już okresie, pod władzą litewską, odrębną warstwę społeczną, która już i nazwę stalszą „Kozactwa" była przybrała.

Kozactwo tak jest zespolonem z przeszłością i życiem Ukrainy, iż wszystko w ogóle, co by tylko onego dotyczyło, może nas żywo obchodzić; najżywiej atoli zajmować nas winna strona społeczna, obywatelska—że tak powiemy, bytu tego potężnego odłamu ludności kresowej. I tej też strony więcej tu dotkniemy. Otóż: —

O wielolicznych odcieniach grup społecznych Ukrainy, przybierających dorażnie czy bardziej stale, nazwę Kozaków, już wiemy. Wiemy też, że w chwili po zaprowadzeniu unii lubelskiej warstwa ludności osiadłej, co by przybrała już stanowczo nazwę ową, była wcale nieliczną. Żywioły przecie, z których się wytworzyło następnie kozactwo osiadłe, „horodowe", „rejestrowe", istniały już wszystkie na miejscu prawie. Skupienie ich jednak i wytworzenie z nich jednego społecznego zastępu wymagało przeciągu czasu całego obecnego okresu.

Najprzód tedy, dla ujęcia w karby niesfornej dotąd, wolnej warstwy społecznej, przybierającej nazwę Kozaków, i jakiegoś porządniejszego jej uorganizowania, wydano zaraz *1572* r. *„ordynacyę"*. Mocą takowej wyodrębniono pewną część tej warstwy (wpisanych w „poczet" i pobierających żołd królewski) jako zastęp wojskowy (nie ziemiański), więc zależny od hetmanów koronnych, w swojem własnem zaś kole, uwolniony z pod przysądu starostów etc., i poddany własnemu „starszemu", któremu na miejsce pobytu wskazano Białącerkiew. Ordynacya ta, nie poparta sprężystą kontrolą z góry, rozwiała się oczywiście w niwecz; a tymczasem raz postawiona błędnie zasada polityczna, stawszy się podstawą wszelkich następnych podobnego rodzaju „ordynacyi", sprowadziła z konieczności skutki najfatalniejsze.

Błędność zaś zasady politycznej względem ówczesnej na Ukrainie warstwy kozaczącego się wojennie ludu wolnego spoczywała w tem, że przedewszystkiem była ona w sprzeczności z charakterem ogólnym polityczno-społecznego ustroju Rzczpltej (Korony). Na zachodzie oddawna pierwiastek wojenny zespolił się był, utożsamił się z ziemiańskim. Na razie w wyniku unii lubelskiej, grupy wojenne bojarów dokoła pewnych zamków, jak Owrucz i Bar szczególnie, zostały podniesione na wyżyny (allodyalnego) ziemiaństwa (nobilitowane). Wypadało, idąc konsekwentnie tą drogą, zrobić stopniowo to samo przy zamkach ukrainnych, nie wyjmując Kijowa, a więc — przy Kaniowie, Czerkasach, Białejcerkwi, Bracławiu etc., gdzie w braku dostatecznej ilości (wytrzebionego jak u Kijowa) bojarstwa, można było, należało podnieść na stopień ziemiaństwa, pełnoprawnego obywatelstwa — szlachectwa z kolei, wybór z warstwy luźnej kozaczyzny. Osiągnęło by się w ten sposób toż samo wszędy, co w starostwach owruckiem i barskiem, t. j. iż ciążąca do zamków tych ludność bojarska, czując się być uobywatelnioną, ziemiańską, sama przestrzegała ogólnej sprawy Rzczpltej i w chwilach wielkich na Ukrainie wstrząśnień, pojedyncze zaledwie z pośród niej osoby (Wyhowski, Tetera) dawały się porwać w wir powstańczy. Wybór kozactwa stałby się z niedobitkami bojarstwa drobnego, warstwą ziemiańską, obywatelską, rozwijającą się coraz żywiej, z wytwarzaniem się koniecznem wciąż nowych powiatów, powściągającą we własnym interesie wszelkie zakusy swawoli.

Dlaczego zaś tego nie zrobiono, nie robiono, nie łatwo zrozumieć. Dość, że jakby nie domyślano się konieczności urzędowego, organizacyjnego przyznania pełnego prawa ziemiaństwa żywiołowi, który mimo wszystko zmierzał coraz usilniej do [illegible] się ziemiańskim faktycznie, a nie domyślając się, traktowano go wciąż jako wojenny wyłącznie. Traktując go zaś jako taki, nie umiano, nie miano siły trzymać go w ryzie i niedozwolić na samowolne trybem tatarskim najazdy sąsiadów, na osławione „chadzki" morskie, dla łupienia w imię krzyża św. po brzegach rumelijskich i anatolskich chrzczonych na twardo „bisurmanów", zamiast pilnowania na „perejmach" czambułów ordyńskich.

Wątpliwe też, jakiby skutek uwieńczył pomysł kr. Stefana—nadania kozakom Trachtymirowa etc. etc., gdyby—takowy nawet został później przeprowadzonym w życiu konsekwentnie.

Pomysł Kosińskiego wytworzenia jakiejś rzeczypospolitej kozackiej, coby ogarnęła całą Ukrainę, był tylko szlachecko-zuchwałym, przeciw kniaziom wołyńskim głównie wymierzonym zakusem, ale nie zawierał w sobie też nic organicznego, możliwego do przeprowadzenia.

Następowały potem bunty za buntami, ordynacye za ordynacyami, a żywioł kozaczy tem nie mniej urastał w coraz większą siłę; powoli też począł wyodrębniać się z pośród niego odłam stateczniejszych—rejestrowych, horodowych, spragnionych uciszenia się, uziemiańszczenia. Próbowano wyzyskać podobne wyodrębnianie się; lecz cóż—zamiast zdecydowania się na przyznanie całkowitego równouprawnienia ze szlachtą warstwy posiadających swe chutory „rejestrowców", ściśnięto ich na równi z rozswawolonem hultajstwem stepowem, którego łupieżskie chadzki przez wzniesienie Kudaku uniemożliwić chciano, surową ordynacyą wojenną *1638* r. Co zaś następnie tak ułatwiło wzmożenie się wybuchu pod Chmielnickim.

Występuje teraz zapytanie: kto był inicyatorem i stróżem podobnej względem kozactwa polityki ze strony Rzczpltej? Oczywiście miejscowa społeczna warstwa zwierzchnicza, zawsze bezmyślnie twarda w sprawie ustępstw, choćby najkonieczniejszych, a więc—kniazie i w ogóle możnowładztwo ziem ruskich.

Kozactwo jako żywioł, który niesfornością swą począł już był niepokoić władze litewskie, teraz po przyłączeniu mocą unii *1569* r. Ukrainy, t. j. województw kijowskiego i bracławskiego, do Korony, dostało się z natury rzeczy pod *kontrolę* nowych stróży południowych granic całej już Rzczpltej, jakimi stali się hetmanowie koronni.

Pomyślano też niebawem (jakeśmy to wyżej już zaznaczyli) o porządniejszem *uorganizowaniu* i wzięciu w kluby onego.

Król Zygmunt August, we 30 parę lat po pierwszej bezskutecznej przez ojca próbie zrejestrowania kozaków, poleca *1572* r. Jerzemu Jazłowieckiemu, wojewodzie ruskiemu, jako hetmanowi koronnemu, uporządkować stosunki kozackie. Skutkiem czego, ci z kozaków „niżowych", którzy mieli być zapisanymi w „poczet" (rejestr) i pobierać żołd królewski, poddani zostali pod władzę zależnego od hetmanów koronnych „starszego, a zarazem uwolnieni z pod przysądu starostów i wszelkich innych urzędników królewskich i poddani jedynie sądowi tegoż starszego, któremu na miejsce pobytu wskazano Białącerkiew. Na takowego zaś został naznaczonym ziemianin kijowski Jan Badowski. Ale ponadto nie zrobiła władza najwyższa nic takiego, czemby *ordynacyę* ową poparła skutecznie.

Kozactwo więc po dawnemu *rozstrzelone*: tu jedni—(zbierana drużyna — szlachta przeważnie o 7 wodzach i Bracławianie)—idą *1574* r. pod *Świerczowskim* samowolnie, na pomoc hospodarowi Iwoni do Wołoch, inni na rozkaz wojewody kijowskiego w roku następnym na Taśminę przeciw Tatarom. Na służbie królewskiej w *1575* roku kozaków 300.

Król *Stefan Batory*, jeśli i mógł mieć jakieś bardziej stanowcze zamiary, odnośnie urządzenia należytego kozaków na Ukrainie, to jednak nie dokonał tego. Kozacy urzędowo uznani, regestrowi, powołani przezeń do broni na wojnę moskiewską, działali na Siewierszczyźnie. Na „starszego" zaś nad tymi „niżowcami", przeznaczonym został kn. Michał Wiśniowiecki, kasztelan bracławski i starosta czerkaski. W *1579* r. „porucznikiem" 500-go oddziału był *Jan Oryszowski*, pełniący też naprędce (*1583*) obowiązek „starszego". Nadto oprócz tej piechoty niżowej, spotykamy też jednocześnie i drobne oddziałki kozackiej jazdy, nadto w akcyi na północy osobne chorągwie kozackie, jak księcia Ostrogskiego, i inne, chociaż tysiąc piechoty kozackiej Kmity pod Smoleńskiem — z Rusi litewskiej pewnie. Uznanym urzędowo, zrejestrowanym i powołanym na służbę Rzczpltej kozakom nadał król Stefan warowny monaster Trechtymirów na Dnieprze, między Kijowem a Kaniowem — gdzie by oni jako w miejscu bezpiecznem, główne swe ognisko, skład wojennych rynsztunków oraz szpital mieli. Ale jednocześnie z tem „swawolnych" postanawia tępić wszelkimi środkami; uniwersałem swym *1580* r., nakazując „imać" wszystkich (bez różnicy stanu), coby się ważyli niepokoić (w czasie wojny mosk.) południowych sąsiadów. Nie puścił też płazem swawolnego kozakowania ani Podkowie, ani Samuelowi Zborowskiemu następnie. I bezwątpienia byłby on należycie wziął w ryzy „hultajów niżowców", którzy (za starszeństwa nad posłusznymi kn. Michała Rożyńskiego), utopili byliby nawet posła jego do nich, Głębockiego, gdyby nie jego śmierć przedwczesna. A jednak uwito na Ukrainie taką o królu tym wspaniałą kozacką legendę!

Dodać tu przecie wypada, że za króla Stefana jeszcze nie stanowiło *Kozactwo*, nawet tak zwani „Niżowcy" jakiegoś zwartego już w sobie stanu społecznego. Wszystko tu jeszcze po dawnemu *ruchome*, niewyodrębniające się, przejściowe. Kozakują też nietylko kozacy z nazwy. W uniwersałach, gdzie ich przedewszystkiem ma się chyba na widoku, nawet miano „kozak" nie występuje. Tem niemniej jednak — co do Niżu i *Niżowców* już wtedy (za świad. Papr.) „wiele chudych pachołków, poczciwych dla ćwiczenia w rycerskich sprawach, tam jeździ i z paniąt ruskich, podolskich, między nie niemało zajeżdża, bo między niemi dobrze się wyćwiczyć może w porządek i czynność rycerską". „Niżowcami" zaś nazywano ukraińskich kozaków najprzód w przeciwstawieniu ich do kozaków litewskich i wszelakich innych, a potem—że powoływanym na służbę królewską rejestrowym, stawiano za obowiązek najgłówniejszy strzeżenie od Tatar granicy Rzczpltej — południowej, niżowej.

Że zaś pomiędzy mołojcami na Niżu kozakującymi, wsławili się z natury rzeczy najbardziej ci, co pilniej przesiadywali „za porohami", na Zaporożu, chętnie tedy i wszelacy niżowcy przybierali, jako oznakę dystynkcyjną nazwę *„Zaporożców"*. W zbieranych zaś drużynach owych kozaków—niżowych, zaporozkich, przeważał pod względem *etnicznym* jak naturalnie, żywioł małoruski—w owym oddziale Oryszowskiego (500) z obcych najmocniej byli reprezentowani Białorusini, Polaków—szlachty i nieszlachty 10% tylko.

Po śmierci króla Stefana, sprawy kozackie potoczyły się w tym samym, co dotąd, kierunku i pod panowaniem *Zygmunta III*, a więc dwoma wrogiemi sobie prądami. Z jednej strony oto wzmagające coraz to żywiej, przypływem wciąż nowych zasiłków, kozactwo, umacniając się na swym właściwym gruncie, zmierza coraz bardziej stanowczo do wyłamania się ze wszelkich, krępujących je jeszcze klubów; z drugiej— władza zwierzchnicza okiełznac je, liczebnie ograniczyć, oraz ku jedynie pożądanemu zadaniu stróżowania u granic południowych sprowadzić usiłuje.

Tak zaraz, podczas bezkrólewia jeszcze *1588* r., gdy jedni kozacy z Oryszowskim zdobywają sobie wawrzyny obok Zamojskiego pod Byczyną, drudzy jednocześnie „palą i wybierają" sułtanowi tureckiemu wszystkie pobliższe miasta czarnomorskie. W odwet czego w roku następnym (*1589*) Tatarzy zapuścili swe zagony aż pod Lwów, a Porta postanowiła sama poszukać swej krzywdy na Rzczpltej. Wobec zawisłej tedy burzy uchwalono *1590* r. zaciągnąć aż 100 tysięcy z górą żołnierza, wśród którego miało być kozaków tysięcy 20-cia.

Gdy burza ta przecież została szczęśliwie zażegnaną, na kozaków przedewszystkiem spadła odpowiedzialność za wywołaną trwogę. W następstwie zaś czego, jeszcze w tymże *1590* r., sejm dla ostatecznego a stanowczego ich urządzenia, wydał pamiętną uchwałę pod tytułem: „Porządek ze strony Niżowców i Ukrainy" etc. (D. c. n.)

*) (p. nr. 119 «Dz. Kij.»).

Z prasy polskiej.

—)(—

*** Wyszedł 23 numer tygodnika „Naród a Państwo“ i zawiera:

Nasze stanowisko w sprawie autonomii. *Wł. Studnicki.* — Zagraniczna polityka Niemiec. *T. G.* — Z literatury politycznej. Profesor Gierie. Druga Duma.—Wł. Żukowski. Dochody i wydatki państwowe w Królestwie Polskiem. *Wł. Studnicki.* — Z materyałów politycznych: Początki Dumy. Ze statystyki Dumy. Rezolucye zjazdu Kadetów w Helsingforsie. Postulaty Październikowców. — Notatki publicystyczne: Po wyborze prezesa Koła polskiego. Prezes pierwszej Dumy o Dumie. Z powodu buntu we Władywostoku. O program autonomiczny. *Wł. St.* — Jeszcze w sprawie polemiki o autonomię. *Tadeusz Gruszewski.*

Z życia parlamentarnego.

Z Rady państwa.

Według zapewnień „Birż. Wied.“, skoro tylko wyjaśniła się możliwość stworzenia centrum konstytucyjnego w trzeciej Dumie, zaraz znacznie posunęła się naprzód kwestya utworzenia takiegoż centrum w Radzie państwa.

Projekty, które przejdą przez umiarkowaną trzecią Dumę i Radę państwa, będą niezwłocznie zatwierdzone, ponieważ wyższe sfery będą miały do nich zupełne zaufanie.

Tak mówią osoby, znające, ze względu na swe wysokie stanowisko, nastrój wyższych sfer.

Kwestya centrum konstytucyjnego była przed kilku dniami przedmiotem narad w biurze grupy centrum Rady państwa.

Awdakow, Tagancew, Manuchin i inni oświadczyli się za koniecznością zorganizowania grupy centrum, w celu nadania jej wyraźnej fizyognomii politycznej. Kwestya ta dojrzała do tego stopnia, że dalsze odkładanie jej staje się niemożliwem. W grupie, liczącej 105 członków, znajdzie się może 30 — 40 członków, którzy zlękną się programu konstytucyjnego. Lecz za to pozostanie 60 — 65 członków, którzy będą przekonani o konieczności utrwalenia w Rosyi monarchii kostytucyjnej na zasadach manifestu z dnia 17 go października.

Jeżeli wziąć pod uwagą, że wśród grupy centrum znajdą się i Polacy, to widocznem jest z tego, że może powstać poważna, zwarta grupa, która będzie miała wpływ decydujący na bieg spraw w Radzie państwa.

Do „Słowa“ warszawskiego telegrafują z Petersburga:

Na środowem posiedzeniu Rady państwa wyjaśnił się stosunek liczebny grup poszczególnych.

Prawica składa się z 53 członków, centrum z 82, lewica, którą tworzy grupa akademicka—z 16.

Centrum, do którego weszli wszyscy posłowie polscy w liczbie 17, odgrywać będzie w Radzie państwa decydującą rolę.

Wybory do komisyi w Radzie państwa należy uważać za pomyślne dla Polaków.

Do komisyi budżetowej na 30 członków, wybrano trzech Polaków: Rotwanda, Kronenberga i Milewskiego.

Do komisyi prawodawczej, na 15 członków, dwóch Polaków: Dobieckiego i Olizara.

Do komisyi gospodarczej wybrany został Tyszkiewicz.

Ustąpienie Gawrońskiego i nieobecność Ostrowskiego odbija się niepomyślnie na liczebności reprezentacyi polskiej w Radzie państwa.

Nie ulega wątpliwości, że wpływ żywiołów umiarkowanych jest silniejszy w Radzie państwa, aniżeli w Dumie!

Trzy Dumy.

Jak ogromnie różnią się między sobą 3 Dumy rosyjskie, wykazuje następująca tabelka, z której dokładnie widać, jak nagle wyrastają i również szybko giną rozmaite partye polityczne.

Partye:	Dumy I	II	III
Soc.-dem.	18	64	16
Soc.-rew.	—	34	—
Lewica	—	—	9
Soc.-ludowi	—	14	—
„Trudowicy“	111	100	7
„Kadeci“	178	92	48
Muzułmanie	—	32	6
Koło polskie	34	46	16
Odrodz. pokojowe	5	9	83
„Październikowcy“) Umiarkowani)	40	32	96
Bezpartyjni	66	59	23
Prawica	—	20	90
Monarchiści	—	—	44
Besarabskie centrum	—	—	8
„Prawdziwi Rosyanie“	—	2	33
Baltycka partya kon.-monarchiczna	—	—	8
	448	504	487

Prawica i październikowcy.

(*Wynurzenia p. A. Guczkowa i Chwoszczynskiego*).

Kwestya sojuszu październikowców z prawicą jest bez zaprzeczenia najciekawszą kwestyą w obecnym okresie parlamentarnym.

Przytaczamy poniżej wynurzenia wybitnych posłów, które rzucają pewne światło na ten sojusz.

Pan Guczkow w rozmowie z korespondentem „Russk. Sł“ oświetlił sytuacyę w sposób następujący:

„Żadnego sojuszu, obliczonego na dłuższy przeciąg czasu, Związek 17-go października nie zawarł ani z prawicą, ani z lewicą. Te porozumienia, które odbyły się na tle wyboru prezydyum, wypływały z konieczności stworzenia absolutnej większości.

„Ogólna sytuacya przedstawia mi się tak: W kwestyach większej wagi Związek 17 października będzie głosował z tymi, którzy będą od nas wymagali mniej ustępstw. Będziemy szczegółowo badali pozycye samych przeciwników z prawicy i lewicy i będziemy szli z tymi, z którymi sojusz jaknajmniej kosztować nas będzie.

„Wogóle według wszelkich danych, które posiadam, sądzę, że moje przepowiednie, wygłoszone w Moskwie w przeddzień wyborów, poczynają sprawdzać się. Mówiłem wtedy, że z czasem utworzy się bardzo silny prąd centralny, który porwie wszystko, co jest umiarkowane, postępowe i że ten prąd przybierze kształt wyraźnego jądra konstytucyjnego... Co się zaś tyczy prawicy, to w niej szczególnego niebezpieczeństwa nie widzę.

„Trzeba panu wiedzieć, że wśród niej jest wielu ludzi liberalnych, znanych ze swej działalności postępowej w ziemstwach. Tylko obawa przed rewolucyą popchnęła ich w kierunku prawicy. Jestem prawie pewny, że w najbliższej przyszłości wśród prawicy nastąpi rozłam, jeżeli nie na trzy grupy, to bezwarunkowo na dwie: skrajną prawicę, czyli reakcyonistów i umiarkowanych. Pomiędzy tymi ostatnimi będziemy zawsze poszukiwali sojuszników. Wierzę, że gdy Duma popracuje jakich sześć miesięcy, wtedy przekonają się oni, że Duma z funkcyami ustawodawczemi znakomicie istnieć może równorzędnie z wolą Monarchy, że Duma nie zmniejsza priorytetu Monarchy, nie odbiera prerogatyw Osobie Najwyższej“.

Stosunek swój do lewicy określił p. A. Guczkow w słowach następujących:

„Powiadają, że Związek 17 października w stosunku do lewicy jest na stopie nieprzyjaznej. Pogłoski te nie mają najmniejszych podstaw.

„Osobiście uważam za bardzo pożyteczne i konieczne dla hygieny reprezentacyi narodowej obecność lewicy, ich temperamentu i ich entuzyazmu w Dumie. Dla wentylowania atmosfery w Dumie godzę się nawet na obecność w niej partyi dasznakcutiun, chociażby w osobie jedynego jej przedstawiciela“.

Poglądów p. A. Guczkowa nie podzielają inni październikowcy.

Pan Chwoszczynskij, poseł niżegorodzki, przewiduje stały sojusz z prawicą i jako konsekwencyę jego, przewiduje rozłam we frakcyi parlamentarnej Związku 17 października. Oto co powiedział on o tem w rozmowie ze współpracownikiem „Rusi“.

„Za każdym razem, kiedyśmy się pytali p. A. Guczkowa, czy zawarł on stały sojusz z prawicą, p. Guczkow kategorycznie zaprzeczał temu. Powiada on: bloku niema, gdy tymczasem kwestya za kwestyą są rozstrzygane nie samodzielnie przez partyę, lecz wspólnie z prawicą. Tak było przy wyborach prezydyum, tak również z adresem. Mamy prawo wnioskować z tego, że chwilowe sojusze będą ciągnęły się bez końca, ewolucyonizując się w stałe.

„Skutkiem tego wyraźnego dążenia leadera ku prawicy i skutkiem obawy już nie tylko utraty samodzielności, co jest samo przez się klęską dla partyi, lecz i utraty bagażu programowego, powstało duże niezadowolenie wśród członków partyi. Niektórzy z nich zapisali się do postępowców—faktycznie zaś do odrodzeniowców.

„Wystąpiłaby z naszej partyi większa ilość niezadowolonych i groziłby nam rozłam, gdyby było pójść dokąd. Dotychczas takiej grupy, partyi lub organizacyi niema. Jest to kwestya przyszłości, sądzę, — że niedalekiej. Jest koniecznem stworzenie bezwzględnie konstytucyjnego stronnictwa, bez porywów, bez krańcowości“...

— Dnia 7 b. m., pod przewodnictwem M. Jefremowa, odbyło się liczne posiedzenie frakcyi posłów postępowych i bezpartyjnych. Liczba członków frakcyi—jak donoszą pisma petersburskie—z każdym dniem zwiększa się. Przyłączyła się do niej część włościan bezpartyjnych i niektórzy posłowie zapisani do Związku 17 października. Na zebraniu byli obecni posłowie: Chwoszczynskij, hr. P. Tołstoj, Szidłowskij, A. Popow, A. Nowikow, Rotermel, Bardygin i in. Obradowano nad adresem i wyborami pomocników sekretarzy. Poruszono między innemi kwestyę nazwy partyi. Posłowie włościanie byli zdania, aby partyę nazwać «bezpartyjną» bez dodatku «progresywną», a to dla tego, że wyraz cudzoziemski może przestraszyć posłów włościańskich, którzy po raz pierwszy są w Dumie i nie rozumieją tego wyrazu.

— Przed posiedzeniem grupy postępowej zebrali się oddzielnie posłowie włościanie. Naradzali się oni nad utworzeniem odrębnej grupy włościańskiej, któraby połączyła i prawych i lewych na gruncie interesów czysto włościańskich. Narady nie dały żadnych rezultatów.

— Koło Polskie nie przyjmie udziału w prezydyalnym podsekretaryacie — jak donosi «Gaz. Codz.»—nie ma jednak nic przeciw temu, ażeby Polak z litewskiego Koła takie miejsce zajął. Koło polskie sądzi, że będzie on rzecznikiem spraw polskich.

— Pan Chomiakow zorganizował obok siebie *seniorenconvent* (komitet seniorów). Organizacya taka istniała i przy Gołowinie. W skład komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich frakcyi dla obrad nad kwestyami porządku dziennego i kierowania pracami Dumy. Pierwsze posiedzenie tego komitetu odbyło się we środę. Wzięli w niem udział posłowie Polacy, pp. Dmowski i Montwiłł.

— W komisyi, sprawdzającej wybory do Dumy, pos. Żukowski udowadniał, że rozporządzenia administracyi wołyńskiej były stronne i nieprawidłowe przy podziale wyborców według narodowości. Podkomisya postanowiła zażądać wyjaśnień, komisya zatwierdziła jednak wybory.

— Trzydziestu dziewięciu duchownych prawosławnych utworzyło osobną grupę. Przewodniczącym tej grupy, jest biskup Eulogiusz.

— W kołach parlamentarnych wiele mówią o kasacyi wyborów znanego Szmidta. Zażądano wszystkich dokumentów z ministerstwa marynarki, tyczących się przeszłości posła mińskiego. Twierdzą, że w formularzu jego nic nie powiedziano o jego sprawkach. Formalnych powodów wydalenia Szmidta z Dumy niema. Referować jego sprawę będzie M. Lwow odrodzeniowiec.

— «Słowo» petersburskie komunikuje, że sekretarz Dumy, p. Sazonowicz, rozpoczął swe czynności od badania politycznych przekonań urzędników kancelaryi.

— «Now. Wr.» podaje, że deklaracya rządu będzie odczytaną w poniedziałek.

Z życia prowincyi.

Z powiatu jampolskiego,
w listopadzie.

Wspominałem już w poprzednich korespondencyach o projekcie kolei żelaznej w naszym powiecie. Kwestya ta jest i obecnie w dalszym ciągu rozpatrywaną. Mianowicie, rozpoczynają się poszukiwania handlowo - ekonomiczne kilku proponowanych warjantów linii dla ustalenia ostatecznego kierunku. Koszta tych badań rozdzielone zostały na powiaty orgiejewski, sorocki i jampolski, w stosunku do przestrzeni zajętej pod projektowaną linię.

Oczekujemy w najkrótszym czasie zatwierdzenia Towarzystwa dobroczynności katolickiej dla powiatu jampolskiego. Podanie odnośne, podpisane przez pp.: Tomasza Michałowskiego, Florjana Rakowskiego, Jana Górskiego, Konstantego Sarneckiego, ks. Maryana Kulczyckiego i inżyniera Włodzimierza Biesiekierskiego, posłano już do gubernii. Otworzy się zatem niezadługo szerokie pole działalności w naszym powiecie dla ludzi dobrej woli.

Odczuwamy i u nas drożyznę produktów spożywczych i staramy się wszelkiemi sposobami powstrzymać chęci kupców do wyzyskania głoszonych, a nieprawdziwych wieści o nadchodzącym głodzie, przez normowanie cen w urzędzie miejskim. Niewiele to, jak dotychczas pomaga, bo ceny nadmierne w rzeczywistości wciąż płacimy *volens-nolens*, inaczej towaru otrzymać nie można. Oprócz drożyzny, zupełny brak kredytu zniewolił nas nareszcie pójść śladem innych miasteczek i postarać się o instytucyę wzajemnego kredytu. Obecnie ustawa banku wzajemnego kredytu już zatwierdzona, a wydelegowana *ad hoc* tymczasowa komisya zbiera podpisy i wkłady członkowskie dla nowej instytucyi. Ta, tak bardzo pożądana, instytucya ma zniweczyć ostatecznie lichwę, uprawianą niepomiernie w naszem miasteczku i dać możność sprężystym i więcej uzdolnionym fachowo osobnikom, rozwinąć szerszą działalność, a drugim zapoczątkować choćby na małą skalę interes handlowy, rękodzielnikom zaś możność rozszerzenia swoich warsztatów i ulepszenia narzędzi pracy. O dalszych losach nowo rodka postaram się swego czasu donieść słów parę.

Nakoniec na tem miejscu pozwalam sobie przesłać jeszcze słów parę podziękowania szanownym jampolczanom za hojne datki, jakie posypały się na moje ręce na cel restauracyi pomnika hetmana Żółkiewskiego. Powiat nasz jest tak blizko tej drogiej sercu naszemu pamiątki, że należało mu pospieszyć z ofiarą. **Pomlan.**

KRONIKA PROWINCYONALNA

(Z pism i od korespondentów).

— **Janówka**, pow. wasylk. W dniu 7-ym b. m. wieczorem, trzech uzbrojonych bandytów ograbiło sklep monopolowy. Subjekt przestraszony i zmuszony rewolwerami do milczenia nie mógł stawić oporu. Rabusie zdołali umknąć. r.

— **We wsi Tomiłówce**, pow. wasylkowskiego, w jedną noc ograbiono wszystkie sklepiki spożywcze i jatki. Wszystkie skradzione towary schowano tymczasem w stodole jednego z uczestników rabunku miejscowego wieśniaka. Nazajutrz zrobiono u niego rewizyę i włościanina aresztowano. r.

— **W Sucholasach**, włościanie zaczynają powoli uczuwać głód. Zboża przy dobrej dozie oszczędności starczy zaledwie do nowego roku. Głód wywołuje jak zwykle kradzieże, to też kradziono wszystko co się dało, nawet drwa ze stacyi kolejowej. Noce księżycowe czasowo wpłynęły na zmniejszenie się ilości kradzieży, ale jest smutna nadzieja, że nie długo to potrwa, tylko przez noce jasne.

— Zwózka buraków już się skończyła. Brały w niej udział prawie wyłącznie kobiety, ponieważ większość mężczyzn wyszła ze wsi „na zarobki“. Widok dziesiątków jaskrawych spódnic i rąk kobiecych w białych koszulach, ładujących buraki na fury, sprawiał oryginalne i niezwykłe wrażenie. r.

— **We wsi Pieresielenie**, gminy Kabarłyckiej coraz częściej zaczęto popełniać kradzieże zboża, przygotowywanego przez włościan na zimę. Wobec coraz bardziej wzrastającej drożyzny i nieurodzaju, kradzieże te obrzydły ogromnie spokojnych wieśniaków. Wreszcie przed paru dniami rozegrał się na tem tle krwawy dramat. Parobek Marek Hnlej skradł w nocy L. Kolisanowi 4 worki wymłóconej hreczki. Kolisan, dowiedziawszy się następnego dnia, kto popełnił kradzież, wpadł w szał. Zabrawszy z sobą ciężki kamień, wpadł do chaty Hulejа, i tu rzucił się nań jak zwierz rozjuszony. Po paru uderzeniach H. upadł na ziemię, wtedy Kolisan rzucił się na niego z widłami i pokłuł tak, że ten wkrótce zmarł. Mordercę—jak donosi «Kijewl.»—schwytano i oddano w ręce policyi.

— **W Żytomierzu** nadzwyczajne posiedzenie rady miejskiej, rozpatrzywszy w d. 7 ym listopada taksę na mięso, uchwaliło — według «Wol. Żyzni» —nową taksę po 11 kop. za funt, zamiast dotychczasowych 13-tu.

— **Z Podola** donoszą, że jest projekt zamienienia dotychczasowych szkół dwuklasowych w Bałcie, Mohylowie, Płoskirowie, Barze, Jampolu, i Bracławiu na czteroklasowe.

— **Pokłady wosku ziemnego**. W gub. podolskiej odkryto bogate pokłady wosku ziemnego (ozokierytu); «Pod.» donosi, że przedsiębiorcy z Warszawy wezmą się w krótkim czasie do eksploatacyi.

— **Warkowice**, gub. wołyńska. Miejscowa filia pocztowa została zreorganizowana na filię pocztowo-telegraficzną; są przyjmowane telegramy wewnątrz państwa.

— **Żytomierz**. Głód zagraża nie na żarty biednym mieszkańcom miasta. Drożyzna wzmaga się coraz bardziej, w szczególności zaś podrożał chleb i paliwo. Cena chleba żytniego dochodzi do 5—6 kop. za funt, a sąg drzewa kosztuje 32—35 rb. Nic też dziwnego, że wobec takiej drożyzny i braku pracy ulice są przepełnione żebrakami; policya stara się uwolnić przechodniów od ich natręctwa, wypędzając z ulic, lecz jedynym środkiem przeciwko żebractwu byłoby zaspokojenie ich najbardziej naglących potrzeb.

Przedstawiciele miejscowej gminy żydowskiej postanowili zorganizować towarzystwo w celu dostarczania biedakom chleba po 3 kop. za funt. Sytuacya na wsi przedstawia się jeszcze gorzej niż w mieście. I tam panuje głód i chłód. Zboża włościanie mają bardzo mało, a niektórym już nawet obecnie brakuje pożywienia. Tymczasem oziminy zostały zniszczone przez mróz. Wszystko to pozwala stawiać wielce niewesołe horoskopy na przyszłość.

Narada u gen.-gubernatora w sprawie akcyi żywnościowej.

W dn. wczorajszym pod przewodnictwem p. Naczelnika kraju P.-Zachodniego, generała od kawaleryi, W. Suchomlinowa odbyła się specyalna narada, poświęcona wyłącznie sprawie nabycia zboża w miejscowościach urodzajnych Cesarstwa i sprzedaży tegoż ludności kraju Poł.-Zach. dotkniętej klęską nieurodzaju.

Udział w naradzie brali gubernatorowie: kijowski, podolski, wołyński, wicegubernator kijowski, jakoteż zarządzający izbami skarbowemi i prezesowie gubernialnych zarządów ziemskich w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej. P. Naczelnik kraju zakomunikował zebranym, iż minister spraw wewn. zezwolił na zaciągnięcie na ten cel pożyczki w sumie 800,000 rb. dla gub. kijowskiej, w tejże sumie dla podolskiej i 400,000 dla wołyńskiej na 3,6% z miejscowych funduszów żywnościowych, czyniąc za nie odpowiedzialnemi gubernialne instytucye ziemskie. Następnie wywiązała się dyskusya nad zorganizowaniem akcyi żywnościowej, której rezultatem były powzięte następujące postanowienia: dla nabywania i sprzedawania zboża należy zorganizować w każdej gubernii komisye żywnościowe, gubernialne i powiatowe jakoteż rejonowe kuratorya po wsiach; zboże należy sprzedawać li tylko tym osobom, które rzeczywiście potrzebują pomocy i w ilości niezbędnej dla wyżywienia rodziny, nadto stwierdzenie rzeczywistej potrzeby nie powinno opierać się na jakichkolwiek określonych zaświadczeniach, lecz przy pomocy tych środków, jakie uznają organy ziemskie za najodpowiedniejsze.

Nabywać zboże postanowiono za pośrednictwem specyalnie delegowanych osób na rynki zbożowe gubernii urodzajnych (ziemstwo kijowskie deleguje swego radnego, Gajewskiego do Czelabińska w celu prowadzenia pertraktacyi w sprawie nabycia znacznej partyi żyta) lub banków i maklerów giełdowych (prowadzone są pertraktacye z bankiem Azowsko-Dońskim).

W celu ustanowienia możliwie nizkich cen na zboże, aby udostępnić nabywanie takowego włościanom postanowiono czynić starania u władzy wyższej o stosowanie przy przewozie zboża taryfy ulgowej, o bezwłoczną dostawę do miejsc przeznaczenia i o zezwolenie na przechowywanie zboża w składach i spichrzach kolejowych za minimalną opłatą.

Radni ziemstw gub. podolskiej wszczęli kwestyę oddania na sprzedaż zapasów zboża z magazynów gmin wiejskich. Sprzeciwiono się temu na tej podstawie, iż są pewne dane, że zapasy te trzeba będzie zużytkować na wydawanie pożyczek w naturze ludności dotkniętej klęską nieurodzaju.

Nader niepocieszające wiadomości zakomunikowano zebranym o stanie zbóż ozimych: prawie $^{2}/_{3}$ ogólnej przestrzeni zasiewów zupełnie zginęło i trzeba będzie na wiosnę zasiewać powtórnie.

Postanowiono też wyjaśnić do dnia 15 grudnia r. b., jaką ilość zboża jarego na zasiew będzie potrzebowała ludność w gub. kijowskiej, podolskiej i wołyńskiej, a następnie przystąpić do niezwłocznego zrobienia zapasów w celu zaopatrzenia w zboże do siewu potrzebujących.

KRONIKA.

— **Z Tow. „Oświata“**. W kwestyi dwóch skarg Towarzystwa do I go departamentu Senatu: na postanowienie rządu gubernialnego w sprawie zmiany statutu Towarzystwa i na odmowną odpowiedź ministra oświaty na prośbę T-wa o założenie szkół polskich, Zarząd Towarzystwa otrzymał następujące informacye. Z powodu tych dwóch skarg zaprowadzono w I departamencie Senatu dwie oddzielne sprawy; jedna z tych spraw, a mianowicie sprawa o zmianie statutu T-wa była rozpatrywana przez Senat w d. 24 października b. r. Jednocześnie ze skargą kijowskiego T-wa „Oświata“ rozpatrywano skargi towarzystw: podolskiej, grodzieńskiej i wołyńskiej „Oświaty“, i we wszystkich tych sprawach Senat postanowił: „nie wchodząc w rozpatrzenie treści tych spraw, zażądać od ministra spraw wewnętrznych przedstawienia jego opinii w tych sprawach“.

— **Z Koła Kobiet Polek.** W piątek odbyło się posiedzenie nowego Zarządu Koła, na którem jego członkinie podzieliły między sobą funkcye członkowskie. Jednogłośnie na prezeskę Zarządu wybrano panią G. Knollową, na wice-prezeskę — panią J. Orłowską. Skarbniczką Koła została p. M. Komarnicka, wice-skarbniczką p. Hanicka. Na sekretarki zaproszono p. Kulikowską i p. Głębocką. Następnie członkinie podzieliły między sobą sekcye Koła. Kierownictwo nad sekcyą samokształcenia objęła p. Żukiewiczowa, nad sekcyą wychowawczą—p. W. Topczewska, nad sekcyą ekonomiczną—p. Kerntopfowa, nad sekcyą kultury nad ludem miejskim p. Czachórska, kultury nad ludem wiejskim—p. R. Chojecka.

Po ostatecznem ukonstytuowaniu, Zarząd uchwalił następujące wnioski: 1) w najbliższej przyszłości zająć się urządzeniem ochronki dla dzieci, przeznaczając na cel ten 100 rb. miesięcznie; 2) urządzać ogólne zebrania członkiń raz na miesiąc, w celu zachowania wspólności w pracy Zarządu i Koła; 3) walne zgromadzenia urządzać raz na rok; 4) posiedzenia Zarządu urządzać w poniedziałki po 1-szym i 15 ym każdego miesiąca. Na tem zostało skończone pierwsze zebranie Zarządu.

Biuro Zarządu mieścić się będzie w lokalu p. Orłowskiej, Luterańska ulica Nr 6 m. 15. Godziny przyjęć od 12—2.

Do poszczególnych sekcyi można się zapisywać we wtorki i piątki u kierowniczek sekcyi: p. Żukiewiczowej, Funduklejowska Nr 26 od 5 — 7; p. Topczewskiej, Michałowski zaułek Nr 20 od 4—6; p. Kerntopfowej, Kreszczatik Nr 85 od 2—4; p. Czachórskiej, Lwowska Nr 2 od 3—5. Kierowniczka sekcyi pracy kulturalnej nad ludem wiejskiej przyjmuje zapisy przez pocztę pod adresem St. Fastów, gub. kijow. w. Holaki.

— **Z uniwersytetu.** W d. 5 listopada rada profesorów postanowiła zamknąć uniwersytet do poniedziałku d. 12 listopada. Otóż w d. wczorajszym odbyła się narada profesorów w tej sprawie, przy udziale 46 osób. Wniosek wznowienia wykładów w d. 12 listopada i w celu dania możności studentom porozumienia się co do sytuacyi obecnej, zezwolenia na ogólnostudencki wiec, wywołał nader burzliwą dyskusyę. Narada ukończyła się około 11-ej, lecz nie powzięto żadnej decyzyi. Następne posiedzenie w sprawie ostatecznego rozstrzygnięcia kwestyi wznowienia wykładów odbędzie się w d. 14 listopada, we wtorek.

— **Z politechniki.** W d. 10-tym b. m. odbyło się specyalne posiedzenie rady profesorów. Po dłuższych debatach uchwalono otworzyć politechnikę w d. 15-tym listopada. W dniu tym rozpoczną się wykłady i zajęcia praktyczne w kreślarniach, laboratoryach i warsztatach politechnicznych.

— **W sprawie zaliczenia weterynarzy w poczet studentów.** Dwaj weterynarze zwrócili się do ministra oświaty z prośbą o pozwolenie wstąpienia do uniwersytetu kijowskiego na 8-ci kurs wydziału medycznego. Nie znajdując żadnych przeszkód do uwzględnienia tej prośby, niezależnie od otrzymanego średniego wykształcenia, minister oświaty zawiadomił rektora uniwersytetu, że osoby te mogą być przyjęte w poczet studentów na 8-ci kurs wydziału medycznego po złożeniu dodatkowego egzaminu z niektórych przedmiotów. Wydział wyznaczył takie egzaminy z chemii i anatomii opisowej.

— **Rewizye.** Policya dokonała bezowocnej rewizyi u studenta Friszberga, w domu Nr 6 przy ul. Nadbrzeżno-Nikolskiej.

— **Wyższe kursa żeńskie.** W d. 7, 8 i 9 listopada wykłady na kursach dla braku słuchaczek nieodbyły się na 1-ym semestrze wydziału prawnego, oraz na 3-im chemicznego i biologicznego. Wobec tego, w d. 9-ym listopada odbyło się posiedzenie rady pedagogicznej kursów, na którem postanowiono, do czasu wydania specyalnego rozporządzenia, zawiesić wykłady na wspomnianych semestrach i wydziałach. Słuchaczki tych semestrów nie będą wpuszczane do lokalu kursów. Na innych semestrach wykłady się odbywały; na paru zaś przerwano profesorom wykład. Wywołało to zjawienie się policyi, która na kursach pozostała dopóty, dopóki wszystkie słuchaczki się nie rozeszły.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** d. 9 listopada. Posiedzeniem tem została zakończona pierwsza sesya listopadowa R. m. Załatwiono szereg spraw gospodarskich, jak to: wyznaczenia stypendyum i zatwierdzenia licytacyi na przedsiębiorstwa miejskie etc. Następnie wysłuchano referat komisyi do spraw brukowych, zawierający projekt wybrukowania Kreszczatyku kostkami sześciennemi z granitu gniewańskiego. Rada miejska uchwaliła wypisać z Gniewania materyał na 10000 rb. oraz wezwać właścicieli domów do zabrukowania części ulicy temi kostkami lub kostkami z prasowanego asfaltu.

W sprawie zmuszenia T-wa wodociągowego do natychmiastowego dostarczania dobrej wody do picia, zabrał głos p. Dobrynin, który wskazał na to, że gen.-gub. skazał pewnego właściciela domu na miesiąc aresztu za hodowlę nierogacizny w dziedzińcu, T-wo zaś wodociągowe, które stało się winowajcą śmierci setek ludzi, nie zostało za to ukarane. Na wniosek p. Dobrynina, Rada uchwaliła prosić gen.-gubernatora o skazanie drogą administracyjną wszystkich dyrektorów wodociągowego T-wa na miesiąc aresztu i zmuszenie ich potem do zastosowania wszystkich środków, aby woda kijowska przestała być trucizną dla ludności.

— **Statystyka cholery w mieście.** W ciągu dnia wczorajszego do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono 1 chorego, wypisało się 6 osób,. Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono 1 chorego.

Ogółem przez czas trwania epidemii w Kijowie zachorowało na cholerę 1250 osób. Zmarło 368 osób. Pozostaje w szpitalach 35 chorych.

— **Polecenie ministra.** Minister spr. wewn. zawiadomił wczoraj gubernatora kijowskiego, że przy przedstawianiu podań zarządów miejskich należy załączać następujące dane: 1) ogólną sumę długów, jaka ciąży na mieście, rozsegregowaną według kategoryi, stosownie do tego, czy pożyczki te są zaciągnięte od skarbu, banków miejskich, banków ziemskich lub z rezerwowych i specyalnych kapitałów miejskich; 2) stan czynny funduszów miast i 3) własną opinię o pomienionych staraniach miasta lub opinię komisyi gubernialnej do spraw ziemskich i miejskich.

— **Mieszkania dla kolejowców.** Palącą kwestyą mieszkaniową zajęło się nakoniec ministerstwo finansów, które uznało za konieczne umożebnić funkcyonaryuszom kolejowym posiadanie własnych domów w punktach najbliższych miejsca zatrudnienia kolejowców. W okólniku, przysłanym w tych dniach do Zarządu, ministerstwo komunikuje, że podejmuje się dostarczyć parceeli pod budowę mieszkań za minimalną opłatę, lub może pośredniczyć w nabywaniu na własność parceli na jaknajdogodniejszych warunkach. W tym celu polecono naczelnikowi kolei przedstawić ministerstwu do 1 go stycznia dane: a) w jakich punktach byłyby najpotrzebniejsze mieszkania, b) czy może w tych punktach być dostarczony odpowiedni obszar gruntu w pasie wywłaszczania kolei lub nabycia od właścicieli prywatnych, miast lub instytucyi? c) za jaką sumę można nabyć potrzebny obszar? d) czy funkcyonaryusze pragną nabywać parcele na własność lub dzierżawić takowe?

Co do funkcyonaryuszów kolejowych, mieszkających w Kijowie i okolicach, jest następujący projekt: a) wywłaszczenie części budajewskiego lasu skarbowego w pobliżu stacyi „Bojarka“, w miejscowości około poczty; b) nabycie części „Kadeckiego lasku“, sprzedawanego przez administracyę kijowskiego kadeckiego korpusu w ilości 225 dzies. po 4 rb. za sążeń kwadratowy. Projekt ten powstał dopiero w r. b., myśl ta jednakże była rzucona już 3 lata temu, lecz urzeczywistnienie jej wstrzymywał miejscowy zarząd majątków państwowych, któremu przedstawiono projekt do zatwierdzenia.

— **Ukaranie właścicieli domów.** Gubernator kijowski oznajmił wczoraj policmajstrowi o skazaniu na 10 dni wieży właścicielki domu nr 2 przy Podwalnym zaułku p. Borisenko za wykroczenie przeciwko postanowieniom obowiązującym generał gubernatora z dnia 8 października; właściciela domu nr 10 przy Podwalnym zaułku E. Rerich na dziesięciodniowy areszt, p. Kuczka zaś za wykroczenie przeciwko temuż postanowieniu skazany został na miesiąc aresztu przy policyi.

— **Sprawy wodociągowe.** Wczoraj została zawarta umowa między Zarządem miasta a T-wem wodociągowem, dotycząca wywiercenia nowych 13 studni artezyjskich. T-wo zgodziło się dobrowolnie zatwierdzoną przez Radę miejską cyfrę 8 studni zwiększyć o 5. Oprócz tego Zarząd T-wa złożył szczegółowy projekt przeniesienia pomp wodociągowych na nowe miejsce.

— **Kwestya żydowska.** „Nazywający siebie literatem“ p. Stammer zwrócił się do prezesa ministrów p. Stołypina z deklaracyą, w której, między innemi, mówi: „jeśli obecnie rząd rzeczywiście dąży do tego, aby prawo i prawda nie były barbarzyńsko gwałcone, to bezprawne odtrącanie z sum podatku od mięsa koszernego w kw. 15,000 rb. na korzyść miasta i 14,550 rubli na utrzymanie dodatkowego personelu policyi powinno być natychmiast zniesione. Główny zarząd do spraw gospodarki miejscowej przesłał deklaracyę powyższą gubernatorowi z zapytaniem: 1) na mocy jakiego rozporządzenia rządu, w jakiej kwocie i kiedy został ustanowiony specyalny podatek dla mieszkających w Kijowie Żydów; 2) jak wielka jest ogólna suma pobieranego podatku, w jakim stosunku jest ona podzielona na potrzeby miasta, na utrzymanie policyi i na potrzeby ludności żydowskiej.

— **Sprawa Milowicza.** Administracya gubernialna wytoczyła Milowiczowi (pośrednikowi handlowemu, posiadającemu biuro przy ul. Michałowskiej) proces na podstawie 1169 art. kodeksu karnego. W związku z tem, pomocnik policmajstra zabrał mu książki buchalteryjne, które mają być dołączone do sprawy.

— **Uwolnienie.** Aresztowany na mocy podejrzenia o udział w zabójstwie w pociągu kolei Poł.-Zach. płatnika Korolewa, Jarcew został uwolniony po trzechmiesięcznym siedzeniu w więzieniu łukjanowskiem.

— **Odmowa.** Odrzucono podanie o uwolnienie z pod straży dwóch grup aresztowanych na zebraniach w domu Nr 41 na Kreszczatiku i w domu Nr 48 przy ul. Karawajewskiej.

— **Pociągnięcie do odpowiedzialności.** Policya miejska przedstawiła gubernatorowi raport o skazaniu na miesiąc aresztu w drodze administracyjnej właścicieli domów na Kreszczatiku: Rabinowicza (d. Nr 1) i Marinkę (d. Nr 5) za antysanitarny stan ich sadyb.

— DRAMAT. Wczoraj na ul. Niemieckiej rozegrał się dramat, którego bohaterami stali się Marya Lakowiczówna i T. Iwanow. Ten ostatni oddawna ubiegał się o względy Lakowiczówny, ale napróżno. Wczoraj zrana, spotkawszy ją na ulicy, nawiązał z nią decydującą rozmowę, która skończyła się tem, że zadał ukochanej 3 ciężkie rany w plecy. Ranną odwieziono do Aleksandrowskiego szpitala; mordercę ujęto i umieszczono w cyrkule łybedzkim.

— POŻAR. W mieszkaniu R. Ludanowa przy ul. Wołoskiej Nr 89, wybuchł pożar spowodowany przewróceniem palącej się lampy. Spaliło się umeblowanie i część towarów, znajdujących się w składzie przy mieszkaniu. Straty wynoszą 6 0 rb.

— KRADZIEŻ. Z mieszkania p. Maryi Eysmont, przy ul. Bulwarno-Kudriawskiej, skradziono rzeczy za rb. 60.

— Na Kreszczatiku niejaki Glosman wyrwał pani Altman woreczek z ręki i próbował uciekać, ale został ujęty i odprowadzony do policyi.

— UWIĘZIENIE PRZESTĘPCY. Włościanom, przejeżdżającym około cmentarza Łukjanowskiego, skradziono skóry owcze. Poszkodowani dali znać o swej stracie do cyrkułu łukjanowskiego, skąd wysłano stójkowych na miejsce kradzieży. Zbadali oni pilnie całą okolicę i zaszli wreszcie do B biego Jaru, oglądając jeden z domów tamtejszych i ujęli pozbawionego praw Mikołaja Kalemberga, poszukiwanego jako oskarżonego o zabójstwo Heleny Prichodko, której trup znaleziono dn. 28 października na Pieczersku. Prichodko była kochanką Kalemberga i wydała go pewnego razu. Uwolniwszy się z więzienia, Kalemberg załatwił z nią, prawdopodobnie, porachunki.

TEATR I MUZYKA.

Teatr Kramskiego. — Operetta Francuska.

Pierwszy występ francuskiej trupy operetkowej pod dyrekcyą p. R. Debrenne odbył się w najniepomyślniejszych warunkach, bagaże bowiem ugrzęzły gdzieś w drodze i artyści zmuszeni byli grać w naprędce wypożyczonych kostjumach.

Że na tem wystawienie „Córki pani Angôt“ zyskać nie mogło o tem dwóch zdań być nie może. To też wstrzymujemy się z oceną gości nadsekwańskich, zaznaczając, że opereta p. Debrenne posiada śpiewaków, obdarzonych ładnym głosem, jak np. pani Delormes i Nissor oraz pp. Souveur i Radoux. Całość szła z właściwą Francuzom werwą i życiem.

T. M. S.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

— **Hojny zapis.** Ś. p. Seweryn Miniszewski z Witowa, w gub. piotrkowskiej, zapisał 41,000 rb. na założenie średniej szkoły rolniczej w granicach gub. piotrkowskiej. Zgodnie z warunkami zapisu, funduszem dysponować ma centralne Tow. rolnicze.

— **Aresztowanie frakcyi rewolucyjnej P. P. S.** Agenci „ochrany" aresztowali— jak donosi „Warsz. Dniewnik." — 123 osoby, uczestników rewolucyjnej frakcyi Polskiej Partyi Socyalistycznej. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się członkowie t. zw. „sztabu piątki", organizującego napady, dalej osoby, które uczestniczyły w napadzie na pociąg na 11 wiorście, na drodze Warszawsko Petersburskiej w sierpniu, zabójcy strażników ziemskich na Nowem Brudnie, uczestnik zamachu na pomocnika komisarza Konstantinowa, członkowie wojenno-rewolucyjnej organizacyi, uczestnik napadu na filię pocztową przy ul. Wspólnej i t. p. Jeden z aresztowanych buchalter, był w partyi instruktorem bojowej organizacyi. W roku 1905 brał udział w rabowaniu sklepów, a następnie w przeciągu lat dwóch żył za pieniądze, otrzymywane ze sprzedaży zrabowanych rzeczy, biorąc udział w organizacyi bojowej; oskarżony jest on również o rzucenie bomby do kancelaryi 7-go cyrkułu i o napad na kasyera przy ul. hr. Berga.

— **Biskupstwo wileńskie.** W „Dzienniku Powszechnym" czytamy: „Z Rzymu donoszą, że w tych dniach ks. arcybiskup Symon był na posłuchaniu u Ojca św., by przedstawić mu osobiście stosunki Kościoła na Litwie, oraz sprawę zesłania biskupa wileńskiego Roppa".

— **Sprawa b. prezydenta m. Mińska.** Izba sądowa wileńska, bez udziału przedstawicieli stanów, rozpoznawała w dniu 13 b. m. n. st. sprawę b. prezydenta m. Mińska, p. Michała Wołłowicza, oskarżonego o nadużycie władzy. Ciekawa ta z wielu względów sprawa miała przebieg następujący.

Dnia 1 listopada 1905 roku odbyło się w Mińsku posiedzenie rady miejskiej z udziałem przedstawicieli rozmaitych organizacyi i Związków, mające na celu obmyślenie środków dla zapobieżenia na przyszłość powtórzeniu się podobnych wypadków, jak te, które zdarzyły się dnia 31 października przed dworcem kolejowym, gdzie oddziały wojska i policyi strzelały do bezbronnego tłumu. Na posiedzeniu tem uchwalono, między innemi, wysłać do Petersburga delegacyę, złożoną z pp.: Krupskiego, Lubańskiego, Szymańskiego i Kacela, do prezesa rady ministrów, hr. Wittego i ministra spraw wewnętrznych, Durnowo, z prośbą o wyznaczenie śledztwa w sprawie wypadków dnia 31 października i o usunięcie szambelana Kurłowa z zajmowanej przezeń posady gubernatora mińskiego.

Delegacya została przychylnie przyjęta przez pp. Durnowo i Wittego i ten ostatni zapewnił delegatów, że sam uznaje dalszy pobyt w Mińsku p. Kurłowa za niemożliwy; wkrótce też zjechał do Mińska, dla przeprowadzenia śledztwa, radca tajny Morozow, lecz on widocznie zrefcrował sprawę w pomyślny dla p. Kurłowa sposób, gdyż ten ostatni powrócił na dawne stanowisko dnia 20 listopada. Tegoż dnia rajcowie miejscy, zaniepokojeni możliwością ponownych represyi, z własnej inicyatywy, wbrew woli pana Wołłowicza, zebrali się w lokalu zarządu miejskiego, w gabinecie prezydenta, na naradę, na której postanowiono wysłać delegacyę powtórnie do Petersburga z prośbą o usunięcie p. Kurłowa; uchwałę tę, ujętą w formę protokółu posiedzenia nadzwyczajnego rady miejskiej, podpisali prezydent Wołłowicz i 27-iu obecnych rajców. Delegaci, pp. Lubański i Kacel, nie zostali przyjęci przez hr. Wittego, a od p. Durnowo otrzymali odpowiedź odmowną. Wo dwa tygodnie potem p. Wołłowicz zrezygnował ze stanowiska (dobrowolnie) prezydenta miasta i w styczniu r. b., na skutek rozkazu ministra Stołypina, został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Fakty powyższe stwierdzili na śledztwie sądowem w charakterze świadków pp.: wice-gubernator Czerncow, sekretarz Jerochow, delegat Krupski i rajcowie: Lubański, Witkiewicz, Obrompalski, Chowański i Imrot.

Izba uznała p. Wołłowicza winnym i postanowiła uważać go za usuniętego od obowiązków prezydenta miasta na mocy wyroku sądowego.

Obronę wnosił adwokat Wróblewski.

— **Bank polsko-amerykański.** Znany ekonomista d-r Zygmunt Gargas porusza myśl utworzenia polsko amerykańskiego banku, któryby wziął w swoje ręce całokształt ekonomicznych i finansowych czynności, związanych z wychodztwem naszym do Ameryki.

— **Z akademii rolniczej w Dublanach.** Dnia 20 listopada r. b. odbyła się doroczna uroczystość immatrykulacyi nowoprzybyłych słuchaczy akademii. Uroczystość zagaił dyr. I. M. Pomorski, przedstawiając jej rozwój i kładąc szczególny nacisk na to, iż powstała dzięki tylko funduszom naszego społeczeństwa podnosił doniosłość jej zadań, jako jedynego wyższego polskiego zakładu naukowego rolniczego. Nadmienił również o naszych inwestytucyach, jak rozszerzenie budynku mieszkalnego, założenie wodociągu, którego brak nader dotkliwie dawał się odczuwać, wybudowanie gmachu dla stacyi chemiczno-rolniczej, oraz kreowanie nowej katedry bischemii gleby, którą powierzono dr. Niklewskiemu. Zaznaczył przytem o pracach naukowych, wychodzących z grona profesorów, jako też o licznych badaniach naukowych, dokonanych w jej pracowniach i laboratoryach. Po przemówieniu prof. Pomorskiego, odbył się akt immatrykulacyi, do której przystąpiło 83 słuchaczy. Należy podkreślić, że, dzięki staraniom dyr. Pomorskiego, liczba ogólna słuchaczy została podwyższoną do 91 w tym roku, w następnym zaś dojdzie do 100.

Następnie odbył się odczyt profesora hodowli, H. Malbsburga, na temat o współczesnym kierunku biologicznym nauki hodowlanej.

Poczem uroczystość zakończono.

— **Amfitryon cesarza Wilhelma.** Niejaki sir Alfret Cooper ofiarował cesarzowi Wilhelmowi gościnę w swej posiadłości w Highcliffe Castle na zachodniem wybrzeżu Anglii. Alfred Cooper jest ciekawym typem współczesnego angielskiego *gentleman'a*. Pełni funkcyę sędziego pokoju w hrabstwie Surrey, a że jest przytem zapalonym automobilistą, skazywany był niejednokrotnie za przekroczenia regulaminu na grzywny przez sąd powiatowy hrabstwa Surrey. W czasie wojny z Boerami wystawił Cooper własnym kosztem prywatny szpital dla wojska. Otrzymał za to szlachectwo od królowej Wiktoryi. Sir Alfred Cooper znany jest także jako właściciel yachtu i jako prywatnie występujący prestigitator salonowy, żona zaś jego jest artystką teatrów amatorskich, podobno wybitnego talentu i członkiem znanego klubu artystycznego, «Genesta».

OFIARY.

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na „Oświatę":

Zamiast życzeń z powodu ślubu p. Justyna Kraszewskiego, p. Józef Radziejowski rb. 2. Juliusz Korab-Brzozowski zwrócone przez p. E. M. za zepsuty papier wekslowy rb. 11 kop. 20.

Na wpis dla biednego ucznia:

P. J. F. D. zarobione przy tyg. «Kresy» rb. 3 kop. 13.

Na odrestaurowanie pomnika hetmana Żółkiewskiego:

Zebrane przez p. Włodz. Biesiekierskiego w Jampolu podol.: pp. Julia Górska kop. 60, Jerzy Górski rb. 1, Nat. Żółkiewska kop. 45, Wincenty Borkiewicz rb. 1, Genio Bogucki rb. 1, Wacio Bogucki rb. 1, Marya Bogucka rb. 1, Floryan Rakowski rb. 10, Konst. Sarnecki rb. 1, Jan Górski rb. 1, Jan Mańkowski rb. 10, Stan. Aleksandrowicz rb. 5, Stefan Dersceville rb. 1, Jan Różanski rb. 2, Julian Hoszowski rb. 1 kop. 50, St. Biliński rb. 1, Roman Balicki rb. 1, Antoni Stefanowicz rb. 3, Łoziński rb. 1. — Ogółem z poprzedniemi rb. 725 kop. 45.

Kronika ekonomiczna.

Przegląd tygodniowy rynków zbożowych.

W ubiegłym tygodniu na wszechświatowych rynkach zbożowych dała się zauważyć zwyżkowa tendencya, i chociaż usposobienie wciąż jest wahające się, ceny zboża jednak nieco podniosły się Pomimo to niepodobna twierdzić stanowczo, iż nadal tendencya zwyżkowa będzie trwać na rynkach zbożowych; spodziewać się raczej należy, że nastąpi zniżka cen, a to z racyi pomyślnych wiadomości o stanie urodzaju w Argentynie, który spodziewany jest nader obfitym.

Na rynkach północnej Ameryki usposobienie z pszenicą stałe; ceny, dzięki popytowi dla potrzeb miejscowych i dla eksportu, podniosły się o $8^1/_2$—$4^7/_8$ kop. na pudzie.

W Anglii z pszenicą rosyjską usposobienie spokojne, z argentyńską—stałe; ceny rosyjskiej ozimej pszenicy przewyższają ceny argentyńskiej. Wzmocniło się usposobienie z jęczmieniem i owsem, pochodzącymi z portów rosyjskich; z kukurydzą —stałe.

W Niemczech ceny zboża, a przeważnie żyta, w ubiegłym tygodniu podniosły się dzięki zwiększeniu zapotrzebowań. Z jęczmieniem i owsem usposobienie stałe przy cenach poprzednich. We Francyi w portach morza Śródziemnego usposobienie ze zbożem słabe, ceny pozostały bez zmian; na rynkach wewnętrznych Francyi z pszenicą usposobienie słabe. Tak samo powiedzieć można i o portach włoskich, gdzie tylko jęczmień cieszy się popytem.

Na rynkach wewnętrznych Rosyi daje się zauważyć usposobienie wyczekujące. Niewyjaśniona ilość zapasów zboża w kraju i obawa, że w przyszłości może go zabraknąć, przyczynia się ku temu, że handlarze zbożem bardzo ostrożnie zachowują się względem zapotrzebowań kupujących, spodziewając się podniesienia cen. Z drugiej zaś strony stan rynków zbożowych jest niewyjaśniony, gdyż nie daje się zauważyć dostatecznych dowozów. Na rynkach centralnych nieco ciszej i miejscami nawet daje się zauważyć zniżka cen. Toż samo daje się zauważyć i na rynkach rejonu Wołgi, gdzie ceny spadły dzięki zmniejszeniu zapotrzebowań, i na rynkach południowo-zachodnich, gdzie ceny również nieco obniżyły się, poczęści z powodu nieco zmniejszonych zapotrzebowań, po części zaś dzięki ustępstwom ze strony producentów. Na rynkach północno-wschodnich i w rejonie Kamy ceny podnoszą się dzięki przewadze zapotrzebowania nad podażą; poszukują zboża, przeważnie żyta, głównie spekulanci.

W portach usposobienie stałe, lecz nieokreślone, z powodu stałego usposobienia na rynkach zagranicznych i, poniekąd, niewyjaśnionego stanu rynków wewnętrznych. Poszukiwano na eksport przeważnie żyto, lecz z racyi braku towaru tranzakcye były mało ożywione. W portach południowych również usposobienie ospałe i mało czynne z powodu braku towaru i wygórowanych cen zboża na eksport.

Na rynkach kraju południowo zachodniego usposobienie z pszenicą nieco osłabło; skutkiem zniżki cen zboża w Syberyi, a również i na rynkach rosyjskich, daje się zauważyć ospałe usposobienie w portach i wstrzymywanie się młynarzy od zakupywania towaru, ku czemu zmusza ich konieczność zmniejszenia zapasów z powodu braku środków pieniężnych, ceny bowiem zboża w dwójnasób przewyższyły normalne. Pszenicy ozimej w dobrym gatunku na rynkach rosyjskich znajduje się bardzo mała ilość i z trudem nabyć ją można po cenie do 1 rb. 50 kop. Trudno jednak spodziewać się, aby zniżkowa tendencya z pszenicą trwała i nadal. Z żytem usposobienie również ospałe; miejscowego żyta bardzo mało i, przeważnie, nabywane jest w gub. tambowskiej, ekaterynosławskiej i w okręgu wojska Dońskiego po cenie 1 rb. 25 k.—1 rb. 80 kop. Intendentura nabyła znaczną partyę żyta po 1 rb. 50 k., jednak taka cena nie wywołała zwyżki. Tranzakcyi z owsem nie zawierano; nabywać można znaczne partye po cenie około 85 kop. za pud. W usposobieniu z innem zbożem zmian nie zaszło.

Główne rynki zbożowe.

Kijów. Usposobienie z pszenicą i żytem mocne, lecz tranzakcyi mało, z owsem stałe. Pszenica 1 rb. 45 k.—1 rb 55 kop.; żyto dworskie 1 rb 25 k.—1 rb. 28 k.; żyto włościańskie 1 rb 22 k. — 1 rb. 25 k; owies dworski 85 k.—88 k, włościański 78 k.—83 k.

Fastów. Usposobienie takie, jak i na rynku kijowskim. Pszenica ozima 1 rb. 45 k.—1 rb. 63 k.; żyto dworskie 1 rb 28 k.—1 rb. 25 k., żyto włościańskie 1 rb. 20 k.—1 rb. 23 k.; owies dworski 80 k.—85 k., — włościański 75—78 k.

Mikołajów. Usposobienie rynku słabe. Jęczmień $94^1/_2$ k., na inne zboże tranzakcyi nie zawierano.

Odesa Usposobienie z pszenicą ciche; z żytem—mało ożywione; z owsem i jęczmieniem ospałe. Pszenica „ułka" za 9 p. 80 f.—1 rb. 37 k.; żyto za 9 p. 15 f.—1 rb 13 k., owies 87 k.; jęczmień 90 k.; kukurydza stara 82 k.; nowa 76 k.

Libawa. Z żytem, owsem białym, zwyczajnym i z czarnym usposobienie stałe; z otrębami — słabe. Żyto 1 rb. 22 k.; owies biały, zwyczajny 89 k.—$89^5/_8$ k., czarny $86^5/_8$ k.; otręby pszenne, grube 76 k., średnie 76 k., drobne 76 kop.

Warszawa. Usposobienie z pszenicą i żytem mało-ożywione; z owsem wzmacnia się. Pszenica 1 rb. 48 k.—1 rb 60 kop.; żyto 1 rb. 18 k.—1 rb. 30 k.; owies 96 k.—1 rb. 10 k.

Gdańsk. Owies 1 rb. $19^7/_8$ k.—1 rb. $29^1/_2$ k.; otręby pszenne $87^1/_4$ k.—$91^3/_4$ k., żytnie 88 k.—$92^1/_2$ k.

Królewiec. Usposobienie z owsem, soczewicą, końskim zębem, grochem i makiem stałe; z jęczmieniem—ciche; z gryką, otrębami i nasieniem lnianem słabnie. Owies biały, zwyczajny $87^1/_4$ k.—$88^3/_4$ k.; jęczmień pokarmowy $98^5/_8$ k.—1 rb. $4^1/_8$ k.; gryka 1 rb. $14^1/_2$ k; otręby pszenne, grube $87^1/_4$ k.—$88^3/_4$ k., średnie $83^3/_8$—$84^7/_8$ k., drobne $81^7/_8$—$83^3/_4$ k.; otręby żytnie 88 k.—91 k.; soczewica nowa, wysoka, zielona 2 rb $50^1/_4$ k.—2 rb. $80^1/_2$ k.; koński ząb 1 rb. $6^1/_8$ k.—1 rb. $7^5/_8$ k.; groch „Wiktorya" 1 rb. $28^7/_8$ k.—1 rb. $59^1/_4$ k.; nasienie lniane 1 rb. 57 k.—1 rb. $61^1/_2$ k.; mak niebieski 4 rb. $39^3/_4$ k.

Londyn. Usposobienie z pszenicą amerykańską stałe, z jęczmieniem i owsem bez obrotów, z nasieniem lnianem — spokojne. Pszenica amerykańska na marzec 1 rb. $89^5/_8$ k.; jęczmień rosyjski na listopad 1 rb. $4^5/_8$ k.; zawierano tranzakcye z jęczmieniem na listopad—grudzień z dostawą częściową po 1 rb. $90^1/_2$ k.; owies libwski na grudzień z częściową dostawą $96^1/_4$ k.; nasienie lniane 1 rb. $90^1/_2$ k.

New-York. Usposobienie ze zbożem słabnie. Pszenica ozima czerwona gotowa 1 rb. $16^3/_8$ k., na grudzień 1 rb. $17^7/_8$ k.; na maj 1 rb. $25^7/_8$ k.; kukurydza na grudzień $81^3/_4$ k., na maj 79 k.

Ostatnie wiadomości.

Motu proprio. Z Rzymu donoszą pod datą d. 21 b. m. Wczoraj wieczorem ogłoszono papieskie *motu proprio* datowane dnia 18 b. m. Pismo to nakazuje wszystkim katolikom poddawać się uchwałom jakie ustanowiona przez Papieża Leona XIII komisya studyów biblijnych powzięła lub w przyszłości poweźmie i uważać je na równi z dekretami świętych kongregacyi rzymskich. Wszyscy ci, którzy w mowach lub pismach krytykują te uchwały, lub im się sprzeciwiają, dopuszczają się ciężkiego przewinienia, *Motu proprio* zatwierdza następnie wielką klątwę *(exeommunicatio latae sententiae)* na tych, którzy się sprzeciwiają decyzyom Ojca św. w sprawie błędów modernizmu i oświadcza, że o ile nauki ich są heretyckie, podlegają oni także wszystkim karom, jakie są ustanowione na obrońców i krzewicieli herezyi. W końcu pismo papieskie wzywa wszystkich biskupów i kierowników wszystkich kongregacyi religijnych, aby rozciągali dozór nad profesorami, zwłaszcza nad uczącymi w seminaryach i oddalali tych, którzy hołdują naukom modernistycznym. Papież przestrzega biskupów, aby nie wyświęcali na kapłanów takich młodych kleryków, którzy objawiają skłonność do błędów modernizmu, oraz wzywa ich, aby w swych dyecezyach zakazywali kupowania i czytywania książek modernistycznych.

Oferta japońska. Z Madrytu donoszą: „Liberal" podaje pogłoskę, jaka krążyła w izbie deputowanych, że rząd japoński przedłożył rządowi hiszpańskiemu ofertę na budowę eskadry hiszpańskiej za cenę o wiele niższą, niż podają inne oferty.

Spisek przeciw księciu czarnogórskiemu. Student Wojwodic, aresztowany za udział w spisku, przyznał się do winy po długiem wahaniu i zeznał, że przywiózł także wiele bomb z Belgradu do Kotaru (Cottaro). Podał on nowe fakta, kompromitujące wiele osób i wyświetlił rolę, jaką odegrał w spisku Radovic.

Zdrowie króla rumuńskiego. Rozpowszechnione pogłoski o chorobie króla Karola rumuńskiego są — jak rumuńska „Ag. Tel." zapewnia — zupełnie bezpodstawne. Król, jak zwykle, odbywa kuracyę z polecenia lekarza, stan jego jest zupełnie zadowalający.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg.—W kołach politycznych krążą uporczywe pogłoski, iż po uchwaleniu adresu Najpoddańszego przez Dumę, Guczkow wejdzie do składu gabinetu.

Petersburg.—Powód odroczenia sprawy adresu Najpoddańszego, objętej porządkiem dziennym dzisiejszego posiedzenia, upatrują w tem, iż prawica zmieniła swą decyzyę i zamierza pertraktować z październikowcami w tej sprawie.

Petersburg. — Odczytanie w Dumie deklaracyi ministeryalnej zostało odroczone na czas nieokreślony.

Petersburg. — Ukończono obliczanie głosów, podanych na członków komisyi finansowej. Wybrani: Grabski, Żukowski i Montwiłł. Otrzymali oni więcej głosów, niż kadeci.

(Od Agencyi Petersburskiej)

Duma państwowa.

Posiedzenie z dnia 10 listopada.

Petersburg.—Posiedzenie rozpoczyna się punktualnie o godz. 2-ej. Przewodniczy Chomiakow. Na porządku dziennym stoi sprawozdanie komisyi o projekcie adresu Najpoddańszego, ale zostaje odłożone na koniec posiedzenia, skutkiem niezłożenia prezydentowi raportu komisyi 18-tu. Na pierwszem miejscu stoi wybór dwóch wice-sekretarzy zamiast Czełnokowa i Jenikiejewa, którzy zrzekli się tej godności.

Prezydent otrzymuje wiadomość o śmierci nowonarodzonego wnuka swego i o niebezpieczeństwie, grożącem życiu córki, przewodniczenie przeto odstępuje zastępcy — ks. Wołkońskiemu i schodzi z trybuny prezydyalnej. Na wice-sekretarzy zostają wybrani: Iskrickij 165 i Antonow 149-ciu głosami.

Duma przystępuje do wyboru członków komisyi finansowej.

Do godz. 5 ciągnie się podawanie i obliczanie kartek w sprawie wyborów członków do komisyi: finansowej, budżetowej, redakcyjnej i bibliotecznej O godz. 5 przewodniczący ogłasza rezultat wyborów. Do komisyi bibliotecznej wybrani: Kapustin, Kliużew, Nowikow, Tkaczew, Bogdanow, Łuczycki i Milukow. Obliczanie głosów w sprawie wyborów do innych komisyi jeszcze nie ukończone.

Na porządku dziennym dyskusya nad deklaracyą w sprawie formowania komisyi Dumy. W imieniu Związku 17 października, który wniósł deklaracyę, przemawia *Rodzianko*. Popiera on wniosek utworzenia komisyi budżetowej, składającej się z 66 członków. Wniosek październikowców zostaje przyjęty.

Rodzianko zaznacza konieczność utworzenia komisyi do spraw obrony państwowej, która, nie tycząc się praw Najwyższego Wodza sławnej siły zbrojnej Rosyi, zajmowałaby się rozpatrywaniem projektów praw ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki, dotyczących budowy pancerników, a które to projekty winny być przez Dumę rozpatrywane.

Hr. Włodzimierz Bobrynski stawia wniosek, aby komisya taka nosiła nazwę komisyi do rozpatrywania spraw ministerstwa wojny i ministerstwa marynarki.

Krupienski utrzymuje, iż konieczne jest utworzenie podkomisyi dla opracowania środków, mających na celu uspokojenie kraju.

Hr. Uwarow twierdzi, iż wniosek Krupienskiego nie podlega rozpatrywatrywaniu, jako zupełnie odrębny. Mówca wypowiada się także przeciw nadaniu komisyi nazwy, proponowanej przez Bobrynskiego, związek bowiem 17-go października nie zamierza targnąć się na prawa zasadnicze, a chce przyjść z pomocą Najjaśniejszemu Panu w sprawie reorganizacyi sił zbrojnych i morskich w granicach nadanej Dumie kompetencyi.

Hr. Benningsen oponuje Krupienskiemu, wypowiadając się przeciw kwestyi połączenia dwóch spraw w jedną: reorganizacyi wojska i reorganizacyi policyi; na tej ostatniej bowiem ciąży obowiązek walki z wrogiem wewnętrznym.

Markow zaznacza, iż obrona państwa zasadza się nietylko na organizacyi wojsk, lecz i na ulepszeniu działu gospodarczego w zarządzie armią, jako to, używanie dla potrzeb floty węgla rosyjskiego, a nie angielskiego.

Hr. Włodzimierz Bobrynskij twierdzi, iż policya, w sytuacyi obecnej, nie może dać sobie rady z wrogiem wewnętrznym, a żołnierz winien w obronie Cesarza i ojczyzny walczyć z wrogiem zewnętrznym i wewnętrznym i konstatuje fakt, iż armia rosyjska zawsze wytrwale walczyła z wrogiem wewnętrznym i zewnętrznym. (Oklaski).

Markow (drugi) wypowiada się za nadaniem komisyi nazwy „komisyi obrony państwowej", zmiana bowiem tej nazwy pociąga za sobą złożenie przez nią pełnomocnictw i wtedy komisya nie będzie mogła nawet wypowiedzieć swego zdania np. przeciw zniesieniu twierdz w rodzaju Sweaborgu.

Bobrynskij utrzymuje, iż Duma ma prawo wybierania komisyi, gdy są konkretne projekty praw, podlegające rozpatrzeniu przez takową i proponuje odłożyć wybór komisyi do czasu wniesienia odnośnych projektów praw.

Rodzianko twierdzi, iż odnośne projekty prawa zostały już wniesione.

Kapustin jest zdania, iż prace komisyi będą spełnieniem obowiązku patryotycznego. „Myśmy, twierdzi mówca, wiele przebolelі z powodu armii i floty i mamy prawo wypowiedzieć się w tej sprawie". (Oklaski).

Nowy wniosek *Krupienskiego* o nazwaniu komisyi „komisyą do spraw budżetu ministerstw wojny i marynarki" jednogłośnie zostaje odrzucony.

Wniosek *hr. Bobrynskiego* zostaje odrzucony.

Wniosek październikowców przyjęty jednogłośnie.

Rodzianko zaznacza konieczność utworzenia komisyi żywnościowej.

Nowicki jest zdania, iż reforma akcyi żywnościowej będzie miała racyę bytu po przeprowadzeniu reformy samorządu miejscowego.

Rodiczew nie występuje przeciw idei komisyi, lecz uważa za niezbędne zaznaczyć, iż komisya zostaje wybraną dla sprawdzenia wykazów w sprawie akcyi żywnościowej ostatnich dwóch lat i gdy do Dumy wniesiony zostanie projekt prawa o reformie sprawy żywnościowej, wtedy komisyi można będzie nadać pełnomocnictwo prawodawcze.

Szyngarew zaznacza zdziwienie w jakie wprawiło go przemówienie Nowickiego. Czyż Nowicki przybywa nie z Rosyi, czyż nie słyszał on, że zginęły zasiewy zbóż ozimych, czyż nie słyszał o niebywale wysokich cenach zboża, o głodzie, który grozi 22 gub., o 7,700,000 rb. wniesionych do budżetu, a przeznaczonych na walkę z nieurodzajem. Czyż Nowicki nie wie, że z powodu posuchy południe Rosyi pozostało bez zasiewów? Dalej mówca wyraża przekonanie, iż głos Nowickiego będzie jedynym w tej Dumie państwowej, która napewno nie zapomni o głodnym włościaninie.

Ks. Wolkoński i Rodzianko popierają konieczność utworzenia komisyi.

Zamknięto listę mówców.

Włościanie: *Kuzowkow, Kowalenko Zacharow* i *Baylcwicz* wypowiadają się za utworzeniem komisyi żywnościowej.

Puryszkiewicz przemawia w imieniu prawego skrzydła i uznaje też konieczność utworzenia komisyi żywnościowej. Mówca zaznacza, iż przemówienie Nowickiego było źle zrozumiane i konstatuje fakt, iż Duma państwowa nie może z zimną krwią patrzeć na klęskę, jaka spotkała naród i udzieli środków, odpowiadających rozmiarom klęski.

Dziubiński proponuje zreformować akcyę żywnościową, aby przedstawiciele narodu z zaufaniem mogli asygnować pieniądze na pomoc żywnościową.

Nowicki zaznacza, iż mówił z punktu widzenia prawidłowości prawodawczego biegu spraw, a jeżeli będzie tu mowa o asygnowaniu pieniędzy na potrzeby włościan, dotkniętych klęską nieurodzaju, to on głosować będzie nie tylko za wyasygnowaniem 7.000.000, lecz 77, jeśli na to zgodzi się komisya budżetowa.

Uzupełnienie-poprawka *Rodiczewa* zostaje odrzuconą. Formułę październikowców przyjęto jednogłośnie.

Rodzianko zaznacza konieczność utworzenia komisyi przesiedleńczej.

Tymoszkin, Dziubiński, Maksudow, ks. Wołkonski, ks. Golicyn i *Pawłowicz* popierają wniosek Rodzianki.

Wniosek październikowców przyjęto jednogłośnie.

Wniesiony i przyjęty zostaje wniosek o zamknięciu posiedzenia.

O godz. 6 m. 30 bez dyskusyi jednogłośnie przyjęty zostaje wniosek październikowców o utworzeniu komisyi do spraw oświaty.

Posiedzenie zamknięto o godz. 6 ej min. 30.

Następne posiedzenie d. 13 listopada o godz. 2 po południu.

Porządek dzienny posiedzenia: Sprawozdanie komisyi, opracowującej tekskt Najpoddańszego adresu. Sprawozdanie pełnomocnictw. Wybór komisyi, uznanych za niezbędne przez Dumę na dzisiejszem posiedzeniu.

Otrzymane w nocy.

Orzeł.—Do dn. 1 listopada bank włościański kupił 54 majątki, obszaru 78,506 dzies, 45 majątków przekazano komisyom rolnym do zlikwidowania.

Teodozya. — Niewykryty złoczyńca podstrzelił szyldwacha, stojącego na warcie przy cerkwi wojskowej.

Mohylew. — Komisya rolna zlikwidowała majątek, obszaru 923 dzies., utworzywszy z tego 58 futorów.

Paryż.—„Radical" poświęca artykuł sprawom rosyjskim, w którym, komentując politykę Stołypina, wyraża zaufanie do Dumy oraz wiarę w przyszłość najbliższą Rosyi.

Paryż. — Senat rozpatrywał przyczyny wybuchu na pancerniku „Jena". Dalszy ciąg obrad odbędzie się we wtorek.

Budapeszt.— Komisya parlamentarna rozpatrzyła i przyjęła projekt prawa, uprawniający rząd do wprowadzenia w życie ugody austro-węgierskiej. Komisya, po określeniu stosunku kwotowego Węgier w wydatkach wspólnych, przyjęła wniosek prezesa komisyi zwiększenia stosunku tego o 2%.

Otrzymane w dzień.

Wiedeń. — Przed ukończeniem posiedzenia izby posłów przeczytano list prezesa ministrów o dymisyi hr. Dzieduszyckiego i o mianowaniu na jego miejsce byłego prezesa Koła polskiego, Abrahamowicza Po przyjęciu porządku dziennego następnego posiedzenia, Diamand, polski poseł socyalistyczny oświadczył, że Abrahamowicz, wobec wyniku ostatnich wyborów, niepomyślnego dla jego partyi, nie może być członkiem gabinetu, posiadającego zaufanie większości polskiego narodu. Diamand zaproponował postawić na porządek dzienny sprawę listu prezesa ministrów o nominacyi Abrahamowicza. Wniosek ten przyjęto 119 głosami przeciw 117, przy oklaskach socyalistów.

Etampes (dep. Seine et Oise).—Trzech bandytów, zatrzymawszy przy pomocy sygnału pociąg pośpieszny, idący z Tulizy do Paryża, zabrało z wagonu towarowego cenne pakunki i raniwszy wystrzałami konduktora i stróża, zbiegło.

Kalkuta.—Według wiadomości z Azansolu, strajk urzędników kolejowych już skończony. Pierwszy pociąg wyjechał do Kalkuty.

Budapeszt. — Weckerle wniesie do izby deputowanych projekt prawa, powzięty w drodze ugody między Austryą i Węgrami. Projekt prawa zawiera tylko jeden punkt. W motywach projektu zwróconą jest uwaga na stan rzeczy w parlamencie, budzący obawy, że do dn. 1 grudnia nie uda się rozpatrzyć żadnego z 5-iu projektów praw, dotyczących ugody. Taki stan rzeczy grozi różnemi powikłaniami politycznemi. Skutkiem tego, rząd jest zmuszony zażądać przyznania mu, w innej nieco od zwykłej formie, prawa wprowadzenia w życie prawa z początkiem r. 1908 go.

Bruksella. — Z dobrze poinformowanych źródeł donoszą, że istniejące pomiędzy królem a rządem różnice zdań w sprawie państwa Kongo zostały usunięte.

Jarosław. — Wskutek kłopotów pieniężnych, rostowskie, poszechońskie i rybińskie ziemstwa powiatowe zwróciły się do ziemstwa gubernialnego z prośbą o wydanie im krótkoterminowych pożyczek w kwocie 37 tys. rb. Zarząd ziemski wypowiedział się przeciwko uwzględnieniu podań, ponieważ na ziemstwach powiatowych ciążą duże długi, które dochodzą w jednem mołoskiem ziemstwie do 214 000 rb.

Czernihów. — Filia banku włościańskiego wraz z komisyą rolną zlikwidowała w powiecie nowogrodzko-siewierskim majątek Worobiewa obszaru 619 dzies., który rozparcelowano na 21 futorów, a pozostałą ilość sprzedano towarzystwom.

Petersburg. — „Pet. Ag. tel." otrzymała następujące wiadomości o wypadkach zasłabnięcia na cholerę do dn. 9 listopada: w Troicku w gub. orenburskiej zasłabnięć niem , wyzdrowiała jedna osoba, chorych 3; w Czelabińsku zasłabnięć niema; w pow. sudżańskim zachorowała jedna osoba, zmarła jedna i wyzdrowiało pięć; w Troicku w gub. penzeńskiej zachorowało 8, zmarło 3; w pow. insarskim zachorowało 5, zmarło 2; w Omsku zasłabnięć niema.

REDAKTOR I WYDAWCA

WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej.